Mała królowa kotów Nadia

Jak myślicie drogie dzieci, czy zdarzają się na świecie cuda? Jeśli w nie nie wierzycie, posłuchajcie tej bajki. Otóż, w niedalekiej od Polski krainie, w drewnianej chatce mieszkała dziewczynka o imieniu Nadia. Była to magiczna kraina w której zawsze panowała zima i nigdy nie topniał śnieg. Dlaczego? Tego nikt nie wiedział...

Na pozór Nadia była zwykłą dziewczynką. Miała 6 lat i piękne, długie włosy. Była bardzo mądra i urodziła się z dziwnym znamieniem na szyi. Znamię wyglądało jak odbicie kociej łapki. Dziewczynka bardzo lubiła wszystkie zwierzęta ale najbardziej kochała koty. W domu, mieszkało z nią nawet kilka. A dokładnie trzy. Nadia miała niezwykły dar-rozumiała kocią mowę. Potrafiła też poskromić nawet najbardziej dzikiego kota. Żaden się jej nie bał, nigdy nie podrapał i lubił się do niej łasić. Nikt nie traktował tego zbyt poważnie. Rodzice myśleli po prostu, że dzięki jej miłości do zwierząt i dzięki temu że nigdy im nie dokuczała-one po prostu odwzajemniają tą miłość. Nie wierzyli córce gdy mówiła, że je rozumie.

Kiedy siedziała na skraju lasku na swojej ulubionej ławeczce a jej piękne złociste włosy opadały prawie na samą ziemię, każdy kot który akurat był w pobliżu podchodził, tulił się do niej i jej długich włosów. Po każdym takim spotkaniu wydawało się, że koty mają jakby więcej siły i energii. Co było tego przyczyną? Posłuchajcie...

Był piękny dzień. Jak zwykle o tej porze dnia Nadia siedziała na ławce pod lasem i słuchała śpiewu ptaków. Wydawało się, jakby śpiewały specjalnie dla niej. Obserwowała okolicę i podziwiała piękny błyszczący śnieg, który mienił się niczym diamenty. Nagle zauważyła, że zbliża się do niej czarny gruby kocur. Znała go. Czasami ją odwiedzał i opowiadał o swoich przygodach.

-"Witaj Nadia"- powiedział kot.

-"Witaj, byłeś na polowaniu?"- zapytała uśmiechnięta dziewczynka.

-"Tak, właśnie byłem na polanie gdy zobaczyłem przerażającego wielkiego kocura. Był ogromny i miał wściekłe oczy. Był biały i miał szare cętki. Wyłonił się zza drzewa i patrzył na mnie jakby chciał mnie pożreć. Wystraszyłem się i uciekłem". Nadia widziała, że gruby kot był naprawdę przerażony.

-"Może to był tygrys?"-drżącym głosem zapytał kocur.

-"Tygrys? Tutaj nie ma tygrysów, one wolą cieplejsze miejsca. Może to była pantera śnieżna."-stwierdziła Nadia rozglądając się niepewnie wokół. Na samą myśl o tym, że może być niedaleko ogromny dziki kot, dziewczynce przeszły po plecach dreszcze.

-"Chodź kotku, u nas w stodole będziesz bezpieczny". Nadia wstała i pobiegła w stronę domu. Czarny gruby kot pobiegł za nią, przystając co chwilę i rozglądając się czy aby na pewno są bezpieczni.

-"Mamo,tato" - zawołała Nadia wchodząc do domu w pośpiechu zdejmując śniegowce i kurtkę.

-"Co się dzieje?"- zapytał tata.

-"Tatuś, czy to możliwe że w naszym lesie mieszkają pantery albo tygrysy?"

-"Pantery, tygrysy?"-zapytała zdziwiona mama

-"Tak, pantery. Spotkałam dziś grubego czarnego kocura, powiedział że widział w lesie olbrzymiego kota, wystraszył się nie na żarty."-wytłumaczyła z wielkim przejęciem Nadia.

-"Hmm, to niemożliwe córeczko, nigdy w tych rejonach nie było pantery ani tygrysa. Wilki, niedźwiedzie owszem, ale dużych kotów nie, kochanie" - wytłumaczył spokojnym głosem tata.

-"Poza tym dzikie zwierzęta nie podchodzą blisko ludzi, boją się ich"-Szybko dodała mama -"A teraz idź umyj ręce i zasiadamy do kolacji". Rodzice spojrzeli na siebie uśmiechnięci. Wiedzieli, że ich córka ma dużą wyobraźnię, więc przyjęli tą informację z dużym przymrużeniem oka.

Po kolacji, Nadia z tatą poszła do stodoły napoić zwierzęta. Miała nadzieję, że spotka czarnego grubego kota i powie mu że musiał się pomylić.

-"Jesteś gruby kocie?!" zawołała Nadia.

-"Jestem tu!" -odezwał się kocur, przeciągając się na szerokiej belce pod dachem.

-"Rozmawiałam z moimi rodzicami. Powiedzieli, że tu nigdy nie było panter, musiało Ci się coś przywidzieć"-stanowczo oznajmiła dziewczynka.

-"Przywidzieć? Nie jestem jeszcze taki stary żeby mieć przywidzenia"-oburzył się kot. "Jeśli nie chcesz mi wierzyć, nie musisz. Wiem co widziałem i na pewno nie był to miły kocurek. Na Twoim miejscu bym uważał". Zeskoczył na ziemię i z zadartą do góry głową ruszył w stronę miasteczka.

-"Zaczekaj!"- zawołała Nadia, ale po kocie nie zostało ani śladu. Odszedł obrażony.

Wieczorem Nadia leżała w swoim łóżeczku w pokoiku na poddaszu. Długo nie mogła zasnąć. Rodzice dawno spali w pokoju na przeciwko, dwa rude kocurki na fotelu dawno skończyły mruczeć i zapadły w sen. Nadia kręciła się i kręciła. Trzy razy kołdra zmieniała swoje położenie, aż nagle usłyszała dziwny dźwięk. Brzmiał jakby płacz lub ryczenie małego zwierzęcia. Zaintrygowana dziewczynka wyszła z łóżeczka i wyjrzała przez okno. Obraz wydawał się rozmazany, ale przysięgłaby że widzi małego białego niedźwiadka. Pobiegła do stolika po okulary, założyła je i wyjrzała przez okno po raz kolejny. Pusto.

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

-"Przysięgam że widziałam niedźwiadka, słyszycie śpiochy?"- zwróciła się do śpiących kotów.
-"Coś ci się przyśniło"- stwierdził jeden z rudzielców.
-"Jak mogło mi się przyśnić jak jeszcze nie zasnęłam?"- odparła oburzona dziewczynka.
Muszę to sprawdzić pomyślała i wyszła na paluszkach z pokoju by nie obudzić rodziców. Zeszła na dół najciszej jak potrafiła, ubrała kurtkę, czapkę, buty i cichuteńko otworzyła drzwi. Na zewnątrz była cudowna noc. Nie było wiatru, z nieba prószył gęsty śnieg. Płatki były tak duże jak płatki kwiatów. Nadia stała przez chwilę zapatrzona w tak piękny krajobraz. Nagle usłyszała ten sam dziwny dźwięk dochodzący ze stodoły na przeciwko. Ruszyła w tamtą stronę. Otworzyła delikatnie drzwi i wtedy jej oczom ukazał się potężny kot. Tak. To była pantera śnieżna. Była biała w szare cętki i była ogromna. Jeszcze nigdy nie widziała tak wielkiego kota. Dopiero po chwili Nadia zorientowała się, że pantera chce pożreć małego białego niedźwiadka.
-"Zostaw!" -krzyknęła dziewczynka.
Niedźwiadek trząsł się ze strachu. To właśnie białe maleństwo tak płakało. Rycząc, wołało zapewne swoją mamę na pomoc. Pantera obróciła się natychmiast i spojrzała na Nadię.
-"O, kogo ja tu widzę. Czy to dziewczynka władczyni wszystkich kotów? Słyszałam o Tobie. Podobno przy Tobie wszystkie kotki są potulne jak baranki"- zaśmiała się szyderczo pantera. Nadia była przerażona złowrogim spojrzeniem tego olbrzyma.
-"Ja nie jestem władczynią kotów"-oburzyła się Nadia -"Chcę tylko byś zostawiła niedźwiadka w spokoju!"
-"Niee, polowałam na niedźwiedzie mięso wystarczająco długo. Jest najlepsze na świecie. Nie odpuszczę a Ty na pewno nie sprawisz, że się poddam"-odparła pantera.
-"Zostaw niedźwiadka i wynoś się tam skąd przyszłaś. Inaczej narobię hałasu i tata cię zastrzeli bez zastanowienia"- nastraszyła panterę dziewczynka.
-"Nie zdążysz, bo szybciej cię zjem!"-krzyknęła pantera i rzuciła się w kierunku Nadii. Nadia zdążyła odskoczyć w bok a pantera wpadła na stojącą beczkę, zajęczała, otrzepała się i skoczyła w stronę dziewczynki. Nadia chciała schować się za drewniany filar i wtedy potknęła się. Upadając na ziemię, spadła jej z głowy czapka rozsypując na plecy gęste, złociste włosy. Pantera doskoczyła do dziewczynki i wtedy stało się coś naprawdę dziwnego. Pantera, dotykając przypadkiem włosów Nadii-jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki spokorniała. Skoczyła w bok tak aby nie zrobić dziewczynce krzywdy, skuliła łeb, spojrzała na Nadię pokornymi oczami i rzekła: -"To prawda, Ty naprawdę masz jakąś dziwną moc. Czy to te Twoje włosy? Nie wierzyłam że ktoś może mną zawładnąć a teraz czuję, że powinnam Ci służyć". Nadia sama nie wierzyła w to co się wydarzyło. Wiedziała że koty lubią tulić się do jej włosów ale nie wiedziała dlaczego. Teraz miała pewność, że jest kimś wyjątkowym. Coś sprawiało, że wszystkie koty są jej uległe. Jak się okazało również te wielkie i dzikie. Nagle, do stodoły wbiegli rodzice dziewczynki. Tata Nadii celował ze strzelby prosto w panterę, gotów wystrzelić w każdej chwili by ochronić córkę.
-"Nie!" wykrzyczała Nadia- "Ona mnie nie skrzywdzi, zobaczcie"- powiedziała i drżącą rączką pogłaskała dzikie zwierzę po łbie. Pantera położyła się jak mały kotek i zamruczała. Jej pomruk rozniósł się echem po całej stodole. Rodzice wstrzymali oddech. Nie mogli uwierzyć. Ta mała śliczna dziewczynka miała niezwykłą moc. Moc panowania nawet nad najbardziej dzikim i niebezpiecznym zwierzęciem. Wcześniej, nie wierzyli dziecku gdy mówiła że rozumie kocią mowę. Teraz było wszystko jasne. Nie tylko rozumiała koty, ale była również ich królową.
Tej nocy długo nie mogli wszyscy zasnąć. Najbardziej podekscytowana była Nadia, bo zyskała nowego przyjaciela. Tym przyjacielem był wdzięczny za uratowanie życia biały niedźwiadek, którego nazwała Puszek Miluszek. Rodzice dziewczynki pozwolili mu zostać z nimi do czasu aż wydorośleje i stanie się samodzielny. Tej nocy biały niedźwiadek Puszek spał wtulony w Nadię okryty pluszowym kocykiem.
Czy Nadia rozumiała także mowę niedźwiedzi? I co stało się ze śnieżną panterą? Tego dowiecie się w kolejnej części o małej królowej kotów...

OlgaM

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026